

# Balfour, ONZ, czyli niekończący się kolonializm

30 listopada 2017

Od 100 lat (deklaracja Balfoura) Palestyna znajduje się na celowniku mocarstw, od 70 lat (podział narzucony przez ONZ) jej ziemia jest otwartą, jęczącą się nieustannie raną. Jej historia skupia wszelkie nieprawości, podłości i zbrodnie składające się na miano imperializmu. Dlatego dla wielu ludzi na Południu jest jasne, że dopóki kwestia palestyńska nie znajdzie sprawiedliwego rozwiązania, dopóty znajdujemy się w erze kolonialnej.

Sto lat temu, 2 listopada 1917 r. miała miejsce tzw. deklaracja Balfoura. Minister spraw zagranicznych imperium brytyjskiego, Arthur Balfour obiecał organizacjom syjonistycznym, że Londyn wesprze ich starania o stworzenie państwa na terenach, które dopiero miał zamiar zagarnąć. Chodziło rzecz jasna o Palestynę, która podobnie jak inne kraje arabskie ogarnięta była wówczas antyosmańskim powstaniem, skądinąd wspieranym przez Brytyjczyków, obiecujących narodom arabskim pomoc w wybiciu się na niepodległość. Londyn, a także Paryż, nie miały zamiaru spełniać tych obietnic. Chętnie wykorzystały arabskich powstańców, by mniejszym kosztem pokonać Osmanów i zająć ich miejsce, a kolonialny podział Bliskiego Wschodu przypieczętował układ Sykes-Pickot. Inaczej stało się z deklaracją Balfoura, która ostatecznie została dotrzymana, co stało się modelowym przykładem podwójnych standardów stosowanych przez mocarstwa imperialne na obszarach uważanych przez nie za swoje strefy wpływów.

Londyn postąpił tu wyjątkowo perfidnie, a mianowicie uchylił się od odpowiedzialności. Duch i litera deklaracji ministra Balfoura zostały urzeczywistnione przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Po trzech dekadach syjonistycznej kolonizacji i

terroryzmu oraz palestyńskiego oporu brutalnie tłumionego przez brytyjskich okupantów, powołana przez ONZ komisja podzieliła terytorium Palestyny, a Zgromadzenie Ogólne zatwierdziło podział (rezolucja 181 z 29 listopada 1947 r.). Wszystko to stało się ponad głowami rdzennych mieszkańców kraju, którzy zdaniem społeczności międzynarodowej mieli pokornie oddać 55,5% swojej ojczyzny kolonialnej mniejszości reprezentującej zaledwie 30% ówczesnej ludności Palestyny i posiadającej 6% jej terytorium. A zatem i w listopadzie 1947 r. podwójne standardy zadziały z całą brutalnością. Ich konsekwencją była czystka etniczna zorganizowana przez organizacje syjonistyczne niemal nazajutrz po ogłoszeniu rezolucji 181. Syjoniści skwapliwie uznali faworyzujące ich rozstrzygnięcia ONZ, tylko po to, by złamać je usiłując rozciągnąć swoją władzę na cały kraj, a jego mieszkańców usunąć. Zanim jeszcze w maju 1948 powstało państwo Izrael doszło do jego wojny z krajami arabskimi, czystka objęła 200 tys. osób, a w licznych masakrach ( m.in. Chisas, Balad-al-Szejk, Dejr Jasin) zginęły setki ludzi. Do dziś władze izraelskie i ich sojusznicy usiłują zanegować ówczesne masowe zbrodnie.

Obydwa te wydarzenia, choć zupełnie nierozpoznawalne Polsce, są absolutnie kluczowe dla zrozumienia tego, co dziś dzieje się na Bliskim Wschodzie. Po pierwsze, skupiają się w nich najważniejsze cechy kolonialnej logiki, którą Zachód kieruje się w swojej polityce wobec tego strategicznego regionu świata. Obowiązywała ona w 1917, a także w roku 1947, i obowiązuje ciągle w 2017 r. Po drugie, deklaracja Balfoura (oraz układ Sykes-Pickot) i ONZ-owski rozbiór uruchomiły cykl wydarzeń, który wciąż nie dobiegł końca, wywierając przemożny wpływ nie tylko na cały świat arabski, ale pośrednio także na inne kraje globalnego Południa.

Okupacja i kolonizacja Palestyny stała się jednym z centralnych punktów orientacyjnych we współczesnym świecie. Miejscem, gdzie zachodnie pretensje do wartości

demokratycznych i praw człowieka przechodzą decydujący test. I dodajmy, test ów notorycznie oblewają. Oto skąd znaczenie Palestyny, choć nie jest to przecież najkrwawszy konflikt współczesnego świata, ani najbardziej barbarzyńska okupacja.

Okoliczności deklaracji Balfoura i ONZ-owskiego podziału to nie wszystko. Realizacja kolonialnego projektu syjonistów w Palestynie wraz z powstaniem państwa Izrael przypada na okres, gdy ład kolonialny właśnie się rozsypywał. Wojny wyzwolenicze trwały już w Wietnamie, Madagaskarze, Algierii i na Filipinach. Suwerenność zdobywały kraje arabskie, a Indie właśnie święciły niepodległość zmaconą konfliktem etno-religijnym pozostawionym im w spadku przez kolonizatorów. Powstanie nowego państwa białych Europejczyków w sercu wyzwalającego się Południa było w tym kontekście widziane jako prawdziwy cierń prowokacyjnie wbity w jego ciało. Taką interpretację pogłębiał charakter polityki syjonistów i Izraela konsekwentnie dążących do zajęcia całej Palestyny historycznej, stworzenia czystego etnicznie i religijnie państwa żydowskiego przy jednoczesnym odmawianiu Palestyńczykom nie tylko prawa do samostanowienia, ale wręcz do istnienia jako naród.

Dziś konsekwencje deklaracji Balfoura, rezolucji 181 i izraelskiej agresji nie zostały przewyciężone. Okupacja, czystka etniczna i kolonizacja Palestyny trwa nieustannie. Tyle, że są to procesy o niższej intensywności niż w latach 1947-48. Dziś Palestyńczycy stanowią połowę populacji zamieszkałej pod kontrolą Izraela. Ale tylko mniejszość z nich ma prawa polityczne, choć i oni są obywatelami drugiej kategorii. Tymczasem terytorium, na którym wolno żyć większości nieustannie się kurczy. Okupacja wyprodukowała 5 mln uchodźców, którzy odgrywają wielką rolę polityczną, ekonomiczną i kulturalną w regionie, ale też często padają ofiarą prześladowań i pogromów w krajach wygnania – w 1970 r. w Jordanii, w latach 70. i 80. Libanie, w 1991 r. w Zatoce, w 2003 r. w Iraku, dziś w Syrii.

Nasz problem z Palestyną polega też na tym, że wiemy o sytuacji w tym kraju tak wiele i potrafimy zachować taką obojętność. To wielka porażka oświeceniowej wiary w to, że wiedza o niesprawiedliwości nieuchronnie prowadzi do stawienia jej czoła. Imperialna siła stojąca za niesprawiedliwością skutecznie zobojętnia na nią demokratyczne rządy, partie i organizacje.

Od 100 lat Palestyna znajduje się na celowniku mocarstw, od 70 lat jej ziemia jest otwartą, jęczącą się nieustannie raną. Jej historia skupia wszelkie nieprawości, podłości i zbrodnie składające się na miano imperializmu. Dlatego dla wielu ludzi na Południu jest jasne, że dopóki kwestia palestyńska nie znajdzie sprawiedliwego rozwiązania, dopóty znajdujemy się w erze kolonialnej.

Autorstwo: Przemysław Wielgosz

Źródło: [Monde-Diplomatique.pl](http://Monde-Diplomatique.pl)